

Słynny niebieski prochowiec – Paweł Orkisz.Leonard Cohen

Jest czwarta nad ranem, już kończy się grudzień
List piszę do Ciebie: Czy dobrze się czujesz?
W New Yorku jest zimno, poza tym w porządku-
Muzyka na Clinton Street gra na okrągło

Podobno budujesz swój własny dom
W głębi pustyni
Od życia nie chcesz już nic,
Lecz musiałeś zachować wspomnienia

Bo Jane do dziś kosmyk włosów ma Twych
Wiem, że gdy dawałeś go jej
Myślałeś już o tym by zwać,
Lecz niełatwo jest zwać

Gdy tu byłeś ostatnio, wyglądałeś jak starzec:
Podniszczyłeś swój słynny niebieski prochowiec
Do każdego pociągu wychodziłeś na dworzec-
Bez swej Lili Marlene pojechałeś do domu

Dałeś mojej kobiecie
Swego życia ledwie strzęp;
Nie jest już moją żoną
I Twoją także nie

Ciągle widzę Cię z różą w zębach, choć wiem,
Że to tani był greps,
Lecz spodobał się Jane
Jane pozdrawia Cię też

Cóż mam Ci powiedzieć, mój bracie, mój kacie?
Sam nie wiem, czy pisać, czy nie?
Brakuje mi Ciebie, przebaczam od siebie -
To dobrze żeś w drogę mi wszedł

A może byś tak tutaj wpadł
Do mnie lub do Jane
Twój wróg sypia twardo
A żona nudzi się

Bo Jane do dziś kosmyk włosów ma Twych
Wiem, że gdy dawałeś go jej
Myślałeś już o tym by zwać

Bo Jane do dziś kosmyk włosów ma Twych
Wiem, że gdy dawałeś go jej
Myślałeś już o tym by zwać

Z poważaniem
Leonard Cohen



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych